Rok III. MARZEC Nr 3.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

UKORONOWANIE NAJŚW. MARJI PANNY W NIEBIE ZACHĘTĄ DO SUMIENNEGO WYKONYWANIA OBOWIĄZKÓW STANU.

„I ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami, a na głowie korona z gwiazd dwunastu“ (Obj. XII, 1).

Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

I. W lipcu 1934 roku przyjął Ojciec św. na specjalnej audjencji 2000 zamiataczy ulic Rzymu z ich rodzinami i przy tej okazji te do nich powiedział słowa: — Oświadczam, że żadna uczciwa praca nie jest poniżająca. Godność pracy mierzy się jej uczciwością i pożytkiem. A któż powie, by wasza praca nie była w wysokim stopniu pożyteczną? Cóż bowiem warte jest najpiękniejsze miasto, jeżeli jest brudne? (Vita Eccl. 15. IX. 1934). To co powiedział Ojciec św. o wielkości pracy i ważności obowiązków rozmaitych stanów, to przykładem życia własnego stwierdziła Wniebowzięta Pani nasza. Z całą sumiennością odddawała się obowiązkom stanu swego, modlitwą uświęcała każdy wysiłek codziennego życia, w miłości Bożej szukając oparcia, siły i błogosławieństwa. Wzywa Ją wreszcie po zapłatę niebieską Syn Jej najukochańszy: „Wstań, spiesz się przyjaciółko moja, gołębico moja, pójdź, będziesz koronowana“ (Pieśń n. p. 11, 10-IV, 8), opuszcza więc Marja tę ziemię, by z duszą i ciałem, wzięta przez aniołów, wstąpić w podwoje krainy Syna i zasiąść obok, ukoronowana chwałą wiekuistą.

Zdumiewa się niebo całe, wołają więc w zachwycie aniołowie: „Podnieście książęta bramy wasze i podnieście się bramy wieczne, bo wnijdzie Królowa chwały“... „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami“ powtarzają za Gabrjelem mieszkańcy górnej krainy... Marja ogląda z radością Syna najukochańszego, On zaś umieszcza Ją obok na tronie po prawicy swojej i wkłada na głowę Jej koronę nieśmiertelnej chwały. Cała Trójca Przenajśw. obsypuje Ją dary nieskończonemi — wywyższa Ją Ojciec Niebieski,

bo Ona jak żadna z niewiast wykonała obowiązki dziecka Bożego... napełnia Ją radością nieskończoną Duch św., bo ona przez swe obowiązki była najwierniejszą oblubienicą Jego... daje Jej moc i panowanie Syn Boży, bo Ona, jako najlepsza z matek, przez swą pracę i czyny stała się godną niebieskiej krainy. Ukoronowana koroną przecudownej chwały niebieskiej, wywyższona ponad niebo i ziemię, zasiada obok Syna swego Jezusa, a chwała Jej tak wspaniała, że wszystko woła w zdumieniu: „któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jako wojska uszykowane porządnie“ (Pieśń VI, 9).

II. Św. Mateusz (r. XXV, w. 14—30) podaje nam przypowieść Chrystusa o talentach, czyli skarbach, jakie gospodarz zostawił odjeżdżając sługom swoim — jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a innemu jeden. Ten który otrzymał pięć talentów, pracą zapobiegliwą dorobił się nowych pięciu, tak samo podwoił liczbę otrzymanych drugi, tylko trzeci nic nie upracował, niczego się nie dorobił. Wróciwszy gospodarz, wynagrodził za sumienność i pracowitość pierwszych dwóch, a trzeciego, który nic nie robił, nie spełnił zadania swego, kazał wrzucić „do ciemności zewnętrznej“ czyli piekła, gdzie „będzie płacz i zgrzytanie zębów“. Jakże dosadnie przedstawia ta przypowieść nasze stanowiska i zadania ziemskie oraz, z nich wynikające, obowiązki stanu. Jedni otrzymali pięć talentów, czyli dał im Bóg wysokie stanowiska i obowiązki na tym świecie np. panujący, rządzący narodami... inni otrzymali tylko dwa talenty, czyli zajmują niższe stanowiska na świecie, a są tacy również, którym Bóg zlecił zwykłe, codzienne obowiązki, nieraz bardzo pospolite, przez nierozsądnych pogardzane, a jednak u Boga tej samej wartości jak i te największe na ziemi, bo przez nie tak samo można duszę swą zbawić, jak i przez te wielkie, ważne, i przez wszystkich wywyższane. Sumienny kmiotek, uczciwy rzemieślnik, pracowity robotnik, nie mniejszej dostąpi chwały w niebie i wywyższenia za proste swe i codzienne obowiązki aniżeli król, panujący, bogacz, inteligent za takież obowiązki królewskie, kupieckie czy urzędnicze. Owszem będzie i tak, że za proste obowiązki codzienne — kmiotek, rzemieślnik czy robotnik w niebie będzie zażywał wiecznej radości, kiedy niesumienny bogacz, urzędnik czy spełniający najwyższe urzędy ziemskie będzie wiecznie odrzucony. Pan Jezus nie tylko słowem, ale życiem całem poucza nas, jak należy wykonywać obowiązki, włożone na nas przez

Boga. Choć Synem był Bożym, jednak przez lat 30 spełnia obowiązki codzienne, pomagając św. Józefowi i Najśw. swej Matce. Podobnie i Matka Najśw. przez najsumienniejsze wykonanie obowiązków swego stanu zasłużyła na tak wielkie wyniesienie i chwałę w niebie, jakie rozważamy w dzisiejszej tajemnicy.

Święci Pańscy zostawiają nam wzór, jak obowiązki nasze spełniać mamy, by za nie nagrodę zbawienia otrzymać w niebie — Oni starali się obowiązki swe coraz dokładniej poznawać, poznane coraz dokładniej wypełniać i, największy sekret zasługi, wypełniać te obowiązki z miłości Bożej, uświęcając je gorącą modlitwą i błogosławieństwem nieba. I dla nas nie inna pozostaje droga do Boga, jak gorliwe, sumienne, pełne miłości Bożej wykonywanie naszych codziennych prac, trosk i obowiązków.

III. Było to niezbyt dawno, bo w roku 1925. Przez ulicę miasta Dublina idzie starzec, nagle chwieje się i pada zemdlony, kapłan udziela mu ostatnich Sakramentów; nie pomaga pomoc lekarska, do kostnicy po chwili odstawiają zimne już tylko zwłoki. Na zmarłym znaleziono medalik Matki Bożej i kilka łańcuchów, wżerających się w ciało, a opasujących jego biodra — stwierdzono, że nazywał się Matt Talbot. Okazało się, że zmarły był murarzem, potem dozorcą wielkiego składu, a wreszcie zwykłym robotnikiem — wszyscy pracodawcy potwierdzili zgodnie, że Talbot był pracownikiem sumiennym i obowiązki swego stanu wykonywał zawsze z całem zrozumieniem, uczciwością i pożytkiem. Był też bardzo pobożnym — codziennie widywano go na Mszy św., umartwiał się i dużo się modlił. Talbot poszedł po nagrodę do nieba, a Kościół zabiega dziś o wyniesienie go na nasze ołtarze jako Świętego, aby udowodnić, jak Bóg wynagradza tych, którzy sumiennie spełniają obowiązki swego zawodu. Niestety, nie wszyscy katolicy tak zapatrują się na obowiązki swego czy innego stanu. Mamy bardzo wielu, którzy postawieni wyżej wskutek bogactwa rodu czy też wyniesienia pomiatają innymi stanami uboższemi, pospolitemi, zapominając, że nie ród i bogactwo jest ozdobą człowieka, lecz uczciwa praca, że pod bluzą robotniczą, czy zgrzebną szatą wieśniaczą często kryje się szlachetne serce i piękna dusza, które to przymioty nie zawsze mają ci, co się chlubią tylko swym rodem i bogactwem. Są też i tacy, którzy powołani do zwykłych, codziennych prac i obowiązków, wzdychają zazdrośnie do innych stanów, przeklinając i poniżając własną swą pracę i własny trud. Takim się zdaje, że każdy

inny zawód czy stan krom ich własnego posiadać musi koniecznie szczęście i zadowolenie, zapominając że róża, poza zapachem i barwą nęcącą, ma też ostre kolce, że rumiane jabłuszko często robak toczy, że pod bogatą szatą i dachem pięknych pałaców często kryje się boleść, cierpienie i zgryzota.

Są ludzie, którzy na życie patrzą jak na zabawę, przyjemność czy sport, nic też dziwnego, że obowiązek codzienny jest dla nich przykry i ciężki, a praca codzienna pańszczyzną i więzieniem przymusowem.

Najczęściej jednak spotykamy ludzi, którzy na pracę i znój codziennego życia patrzą się jak poganie; pracują by zapewnić jedynie byt materjalny i przyszłości ziemskiej, stąd niema zaś w ich pracy okazji zbierania zasług — na niebo, niema poddania się woli Bożej, i niema uświęcenia trudu obowiązków przez miłość Bożą, modlitwę i dobrą intencję.

Różańcowi! Każdy z nas zrozumieć musi, że obowiązki jakie nam Bóg wyznaczył, to czas pracy wielkiej, to czas siewu i uprawy; co posiejesz i jak uprawisz, to i żąć, oraz zbierać będziesz. Obowiązki nasze, to budowa domu przepięknego — im sumienniej, im mocniej, im z większym nakładem go wybudujesz, tem trwalszym będzie i tem lepiej świadczyć będzie o twem zrozumieniu i przyszłości wiecznej. Niema w oczach Boga gorszych i lepszych obowiązków, niema podlejszych i szlachetniejszych zajęć — wszystkie są o tyle gorszemi czy lepszemi, szlachetnemi czy wstrętnemi, o ile spełniamy je zgodnie z wolą lub wbrew woli Bożej, z błogosławieństwem czy gniewem Bożym. Modlitwy nasze różańcowe próżneby były, gdyby im nie towarzyszyło właśnie to sumienne wykonywanie codziennych naszych obowiązków stanu. Przewodnią myślą całego życia naszego musi być zasada: „Módl się i pracuj!", wzory zaś tej przepięknej zasady znajdziemy w tajemnicach różańcowych — w życiu Pana Jezusa i Najśw. Jego Matki, a naszej Królowej. „Niechaj wie człowiek, że mu Bóg pożyczył życia na krótko, niechaj odda w czynach, co winien Bogu" (Słowacki: Balladyna). Amen. *Ks. dr. S. W.*

„Duszpasterstwo Różańcowe" ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym" jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego", Kielce, ul. 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).
Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach.